

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 MAJA 1949 ROKU

Nr 139 (1063)

Wielki strajk rolny we Włoszech objął już milion robotników rolnych

mimo akcji łamistrąkowej zorganizowanej przez obszarników i kler

RZYM (PAP) — Strajk 700 tysięcy robotników rolnych na nizinie nadpadajskiej i w Kampanii rzymskiej, rozpoczęty 18 bm., zatacza coraz szersze kręgi. Do strajku przyłączyli się robotnicy prowincji Apulia i Lukania, a w dniu 20 bm. również robotnicy południowej i północnej części prowincji Wenecji aż do Koryntu.

Ilość strajkujących przekroczyła milion. Robotnicy przeciwstawiają się akcji łamistrąkowej, zorganizowanej przez obszarników i kler.

Sekretarz generalny Konfederacji Robotników Rolnych, Ilio Bossi oświadczył przedstawieliom prasy, iż walka na wsi wzmagana się z każdym dniem. Dzięki poczuciu odpowiedzialności i dyscypliny robotnicy rolni nie dają się sprowokować przez pracodawców, którzy znowu mają na sumieniu życie kilku robotników rolnych.

W Mediglia, 30 kilometrów od Mediolanu, młody robotnik rolny został zastrzelony przez syna obszarnika. Błąd i pracodawcy nie powinni jednak ludzi się — powiedział Bossi — że uda im się w ten sposób powstrzymać ruch robotniczy.

Sekretarz generalny Konfederacji Pracy, di Vittorio, odbył 20 bm. w związku ze strajkiem

rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych, Scelbą. Postulaty robotników rolnych są następujące: zawarcie umowy zbiorowej, podwyżka zasiłków rodzinnych, przyznanie zasiłków na wypadek bezrobocia, określenie ilości robotników rolnych, których poszczególne obszarnicy są zobowiązani zatrudnić.

BESTIALSTWA OBSZARNIKÓW WŁOSKICH

RZYM (PAP) „Unita” donosi o nowej zbrodni, której ofiarą padł robotnik rolny w Mediglia w pobliżu Mediolanu. Dziennik podkreśla, że jest to odwet pracodawców za nieudaną akcję łamistrąkową. Zabójstwo miało następujący przebieg: Lombardi 18-letni robotnik rolny wraz z innymi towarzyszymi spotkał grupę łamistrąków i udało mu się wytłumaczyć im, by nie naruszali solidarności strajkujących. Wówczas rozwrzeszczony syn obszarnika strzelił do Lombardiego, zabijając go na miejscu. Zabójca uciekł. Policja zamiast zorganizować pościg za zabójcą aresztowała około 100 robotników rolnych i osadziła ich w więzieniu w Mediolanie.

Zajścia wywołały głębokie burzenie w całej prowincji. Izba Pracy w Mediolanie u-

chwaliła na znak protestu 2-godzinny strajk generalny w całej prowincji w dniu 21 bm. Związek Robotników Rolnych

Jutro narada 4-ch Minister Wyszyński przybył w dniu wczorajszym do Paryża

PARYŻ (PAP) Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński przybył w sobotę po południu do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która rozpoczyna się w poniedziałek 23 bm.

PARYŻ (PAP) Ministrowie Acheson, Bevin i Schuman od byli w sobotę konferencję we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. Przedmiotem rozmów były zagadnienia związane z rozpoczynającą się w poniedziałek konferencją ministrów spraw zagra-

uchwalił, iż robotnicy rolni są trudnieni przy hodowli bydła, którzy dotąd wyłączani byli od strajku, mają przerwać pracę.

nicznych czterech mocarstw.

W niedzielę mają oni kontynuować rozmowy w „okolicach Paryża”.

Wspaniałe sukcesy chińskich wojsk ludowych Marsz na Kanton, Fu-czou i Amoy

Wojska kuomintangu cofają się w popłochu na wszystkich frontach

W Szanghaju, cofające się wojska kuomintangowskie przygotowują się do ewakuacji. W tym celu dowództwo kuomintangowskie skupiło w porcie wielką ilość statków i postanowiło za wszelką cenę utrzymać w swym ręku linie fortyfikacyjne Wu-Sung łączące Szanghaj z morzem.

Wystawcy amerykańscy po dają, iż — według opinii kół chińskich — po upadku Szanghaju nastąpi kolej na Kanton. Według ostatnich wiadomości, czolówki wojsk ludowych, posuwających się w kierunku Kantonu, znajdują się już w odległości 200 mil od tego miasta.

W prowincji Fu-Kien wojska ludowe osiągnęły już punkt, położony zaledwie w odległości 30 mil od ważnego portu Fu-Czou. Jedną z grup wojsk ludowych kieruje się bezpośrednio na port Amoy, oddzielony od Formozy tylko niewielką cieśniną.

W prowincji Kiang-Si armia ludowa zbliża się do miasta Fuiczin — stolicy radzieckiej republiki w Chinach w latach trzydziestych. Miasto to jest odległe tylko o 60 mil od granicy prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Stąd rozpoczął się w 1935 roku słynny wielki marsz wojsk rewolucyjnych na północ, który zakończył się utworzeniem okręgu ludowego w prowincji Sze-Si.

Oczekuje się, że główny atak na Kanton będzie prowadzony wzdłuż linii kolejowej Hankou — Kanton, która jest główną drogą odwrotu cofającej się w popłochu z Hankou 250-tysięcznej armii gen. Pai-Czung-Si.

Panuje przekonanie, że ofensywa ta zostanie podjęta przez mandżurską armię ludową pod dowództwem gen. Lin-Piao.

Wystawcy amerykańscy po dają, iż — według opinii kół chińskich — po upadku Szanghaju nastąpi kolej na Kanton. Według ostatnich wiadomości, czolówki wojsk ludowych, posuwających się w kierunku Kantonu, znajdują się już w odległości 200 mil od tego miasta.

W prowincji Kiang-Si armia ludowa zbliża się do miasta Fuiczin — stolicy radzieckiej republiki w Chinach w latach trzydziestych. Miasto to jest odległe tylko o 60 mil od granicy prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Stąd rozpoczął się w 1935 roku słynny wielki marsz wojsk rewolucyjnych na północ, który zakończył się utworzeniem okręgu ludowego w prowincji Sze-Si.

Oczekuje się, że główny atak na Kanton będzie prowadzony wzdłuż linii kolejowej Hankou — Kanton, która jest główną drogą odwrotu cofającej się w popłochu z Hankou 250-tysięcznej armii gen. Pai-Czung-Si.

Panuje przekonanie, że ofensywa ta zostanie podjęta przez mandżurską armię ludową pod dowództwem gen. Lin-Piao.

Hasła Świąta Ludowego

WARSZAWA (PAP) — Centralny Komitet Obchodu Świąta Ludowego ustalił hasła, pod którymi obchodzone będzie tegoroczne Świąta Ludowe — dzień walki o dobrobyt i szczęście wsi polskiej.

Pierwsze hasła głowią: „Niech żyje zjednoczenie SL i PSL”. — „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski”. — „Przez jedność ruchu ludowego do lepszego jutra wsi”.
Następne hasła głowią m. in.: „Precz z anglosaskimi podlegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim”. — „Niech żyje braterstwo narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności narodów”. — „Niech żyje Wojsko Polskie, stojące na straży pokoju, naszych granic i zdobyczy ludu”.

Inne hasła popierają stanowisko rządu w sprawie uregulowania stosunku między Państwem i Kościołem i stwierdzają, że chłopci nie pozwolą wykorzystywać ambony do walki z Polską Ludową. Dużo hasel mówi o zadaniach gospodarzy wsi, wzywając chłopów do podniesienia wydajności z hektara, zwiększenia pogłowia bydła, zwiększenia ilości oszczędności maszynowych, powiększenia obszaru

uprawy roślin przemysłowych, do wykonywania na czas dostaw zakontraktowanej trzody chlewniej itp. oraz do rozwinięcia współzawodnictwa pracy na wsi.
Oddzielne hasło głowią: „Spółdzielczość produkcyjna, to droga do trwałego dobrobytu i rozwoju kultury wsi polskiej”.

Zbliża się dzień otwarcia II Kongresu Związków Zawodowych. Klasa robotnicza czyni przygotowania, aby to doniosłe wydarzenie uczcić godnie, aby zadokumentować swą radość i wyrazić nadzieje związane z obradami tego parlamentu mas pracujących Polaków.

Chociaż nie wiele już dni dzieli nas od 1 czerwca, z fabryk łódzkich nadal napływają dalsze zobowiązania zarówno w dziedzinie socjalnej, jak i produkcyjnej. Oto w PZPB Nr 7 na masówce, podczas której ze-

Młodzież całego świata zamanifestuje niezłomną wolę pokoju na wielkim światowym festiwalu w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP) — Podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Losonczy podał do wiadomości, iż w dniach od 28 maja do 1 czerwca odbędzie się w Budapeszcie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na posiedzeniu tym zostanie szczegółowo opracowany program Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży oraz porządek obrad II Kongresu Federacji Młodzieży Demokratycznej, które odbędą się w dniach 14 — 23 sierpnia rb. W tym samym czasie odbędą się również w Budapeszcie Świa-

towe Mistrzostwa Szkół Wzrostowych.
Losonczy podkreślił, że po Kongresie Paryskim i Praskim wydarzenia te będą dalszą potężną manifestacją sił pokojowych.

Program Festiwalu przedstawia się niezwykle imponująco. Na Festiwal przybędzie ponad 10 tysięcy delegatów, reprezentujących przeszło 50 milionów młodzieży wszystkich krajów świata. W tym także młodzież kolonii, przy czym po raz pierwszy przybędzie wielka reprezentacja Włochy Chin.

Zbliża się dzień Kongresu Robotnicy składają nowe zobowiązania i kończą przedterminowo dawniejsze

Zbliża się dzień otwarcia II Kongresu Związków Zawodowych. Klasa robotnicza czyni przygotowania, aby to doniosłe wydarzenie uczcić godnie, aby zadokumentować swą radość i wyrazić nadzieje związane z obradami tego parlamentu mas pracujących Polaków.

Chociaż nie wiele już dni dzieli nas od 1 czerwca, z fabryk łódzkich nadal napływają dalsze zobowiązania zarówno w dziedzinie socjalnej, jak i produkcyjnej. Oto w PZPB Nr 7 na masówce, podczas której ze-

brani wypowiedzieli swe dążeń wypowiedzieli swe dążeń do ulepszenia dotychczasowych metod pracy związków zawodowych, powzięto jeszcze dodatkowe zobowiązania. Przedzalnicy i tkacze postanowili do dnia Kongresu doprowadzić wszystkie maszyny do całkowitego porządku. Delegatka na Kongres, tow. Rosiakowa, dając dobry przykład całej załodze oświadczyła, że plan produkcyjny podniesie jeszcze o 1 proc. oraz zmniejszy ilość odpadków o 2 proc. Młodzież „bawelnianej siódemki” zorganizowana w ZMP i SP, także deklaruje swój udział w ogólnych wysiłkach całej załogi.

Młodzieżowcy postanowili więc, że na dzień rozpoczęcia obrad Kongresu uporządkują wszystkie sale fabryczne oraz magazyn. Ponadto zorganizują zbiórki wśród załogi i za uzyskane w ten sposób pieniądze stworzą bibliotekę dla wsi Celibów, z którą nawiązali łączność.

Załoga Fabryki Cewek Nr 3 na ogólnym zebraniu zadeklarowała wykonać miesięczny plan produkcyjny do końca maja z nadwyżką 915 kg cewek. Rada Zakładowa zajęła się zorganizowaniem kół Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które z dniem 1 czerwca rozpocznie już swą działalność

SZEREG FABRYK I INSTYTUCJI MELDUJE O ZREALIZOWANIU POWIĘZIEN PRZED KILKU TYGODNIAMI ZOBOWIĄZAŃ

I tak np. Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka donoszą, że kolonie letnie dla dzieci w Celestynowie zostaną otwarte przed dniem 1 czerwca, ponieważ przeprowadzone tam roboty instalacyjne i techniczne w tych dniach będą już ukończone. Zgodnie z postanowieniem odnowiono halę II oddziału, suwnica zaś, która miała być uruchomiona dnia 22 maja, rozpoczęła pracę 20 bm.

Handlarze broni chcą dalszej wojny w Grecji

LONDYN (PAP) Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło ogólnikowy komunikat, który, nie dając żadnej odpowiedzi na konkretne punkty komunikatu radzieckiego, gotujące konstruktywne rozwiązanie sprawy wojny domowej w Grecji na zasadach demokratycznych, twierdzi, że przedstawiciele powstańców nie mogą być uważani za rząd, ponieważ wszystkie trzy rządy (USA, Wielka Brytania i Związek Radziecki) zawsze pragnęły jak największą starannością dbać o nie mieszanie się do spraw czysto wewnętrznych rządu greckiego”. Wreszcie komunikat brytyjski podkreśla, że wspomniane trzy rządy „nie mogą działać bez udziału rządu ateńskiego”.

Współpraca kulturalna polsko-rumuńska

WARSZAWA (PAP) — Dn. 21 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty odbyło się w obecności min. Skrzyszewskiego, wicemin. kultury i sztuki W. Sokorskiego oraz przed-

stawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych dyr. Sobierajskiego i dyr. Jackowskiego uroczyste inauguracyjne posiedzenie komisji mieszanej dla realizacji umowy kulturalnej polsko-rumuńskiej

Walki na Jawie i Sumatrze

HAGA (PAP) — Jak donosi prasa, na Jawie i Sumatrze wzmagają się działania wojenne. Zacięte walki toczą się w prowincji Banjumas. Holendrzy zamordowali tam 60 osób spośród ludności cywilnej. Działania wojenne toczą się również w prowincjach Purwodari, Patti i Bloraja. W Dżodżakarcie atmosfera jest napięta. Przybył tam dowódca wojsk holenderskich w Indonezji — generał Spoor w celu objęcia dowództwa nad operacjami wojskowymi i uśmierzenia niezadowolenia wśród żołnierzy holenderskich.

Manifestacje pokojowe w Bratysławie

PRAGA (PAP) W Bratysławie słowacki zdecydowany jest browie odbyła się w tych dniach sprawa pokoju za wszelką wielką manifestacja pokojowa — cenę i w dążeniach swoich do wa, na której przemawiali pełnomocnicy rządu. Novomeńscy i prof. Korak oraz przedstawiciele robotników. Mówkim i krajami ludowej demony podkreślili, że naród czecho-

Wystawcy amerykańscy po dają, iż — według opinii kół chińskich — po upadku Szanghaju nastąpi kolej na Kanton. Według ostatnich wiadomości, czolówki wojsk ludowych, posuwających się w kierunku Kantonu, znajdują się już w odległości 200 mil od tego miasta.

Pogrzeb Mikołaja Siemiaszko

MOSKWA (PAP) Dnia 20 b. m. odbył się w Moskwie pogrzeb jednego z najstarszych członków partii bolszewickiej, wybitnego działacza medycyny radzieckiej, członka rzeczywisnego Akademii Nauk Lekarskich Siemiaszko. Na uroczystościach żałobnych obecny był m. in. minister zdrowia publicznego ZSRR Smirnow, wiceminister wyższego szkolnictwa Swietłow, liczni przedstawiciele radzieckiego świata leńskiego i naukowego.

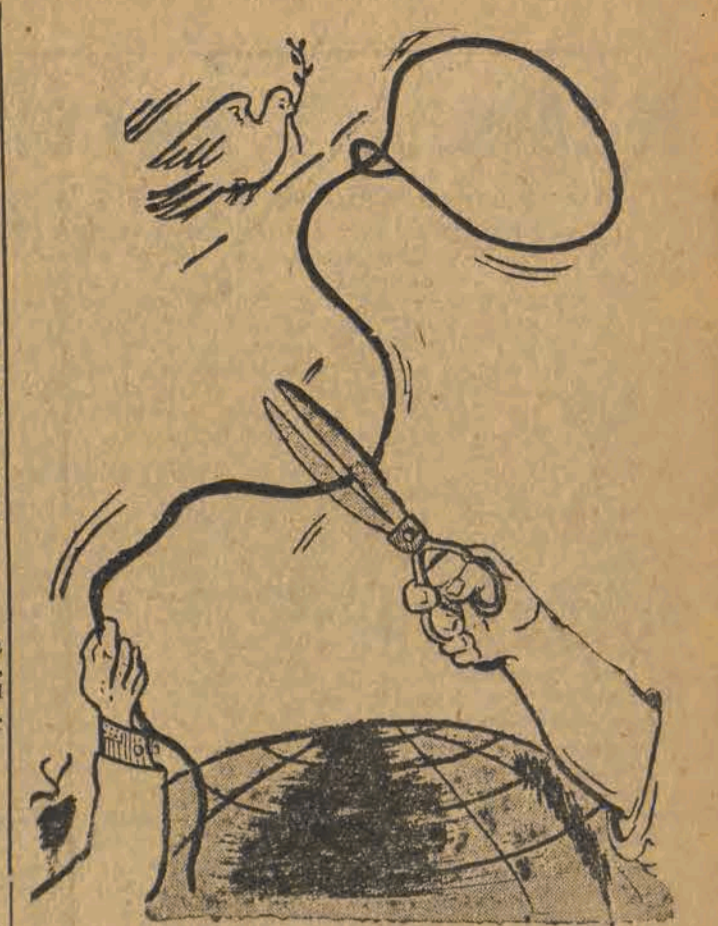
Komunikat

Jutro 23 b.m. w sali teatru OKZZ Melodram, o godz. 14-ej, odbędzie się zebranie delegatów na Kongres.
Na zebraniu poruszone będą aktualne zagadnienia, dotyczące pracy delegatów w terenie, w związku ze zbliżającym się terminem Kongresu.

Uniwersytet Łódzki protestuje przeciw gangsterskiej napaści na Gerharda Eislera

Podpisani członkowie ciała profesorskiego Uniwersytetu Łódzkiego przyłączają się do protestu intelektualistów polskich przeciwko pogwałceniu praw zwierzchnich Polski, przez zabranie przemocy z rozkazu władz anglo - amerykańskich z pokładu statku M-S „Batory” aktywnego uczestnika walki z najęźdzoną hitlerowskim. Gerharda Eislera, który korzystał z prawa azylu pod ochroną polskiej bandery. Rektor — prof. dr Tadeusz Kotarbiński, Prorektor — prof. Jerzy Jakubowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego — Marian Serejski, Dziekan Wydziału Matematyczno - Przyrodni-

czego — prof. dr Leszek Pawłowski, Dziekan Wydziału Prawa — prof. dr Jan Namietkiewicz, Dziekan Wydziału Lekarskiego — prof. dr Stefan Baggiński, Dziekan Wydziału Farmacji — prof. Jan Muszyński, Dziekan Wydziału Stomatologii — prof. dr Aleksander Pruszczyński, prof. dr Józef Chałasiński, prof. dr Jan Dembowski, prof. dr Natalia Gąsiorowska-Grabowska, prof. dr Julian Żukowski, prof. dr Mieczysław Siewierski, prof. dr Jerzy Sawicki, prof. dr Seweryn Szer, prof. dr Bolesław Kiński, prof. dr Marian Grotowski, prof. dr Janusz Sobanski, prof. Adam Czartkowski oraz wielu innych.



Obróńcy pokoju czuwają!

Nauka o partii rewolucyjnej

W 45 rocznicę ukazania się dzieła Lenina pt. „Krok naprzód, dwa kroki wstecz”

Gazety moskiewskie poświęcają wiele miejsca 45 rocznicy ukazania się dzieła Włodzimierza Lenina „Krok naprzód, dwa kroki wstecz”.

Znaczenie tej książki — czytamy w stalnowskim „Krótkim kursie historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików”, polega przede wszystkim na tym, że obrobiła ona partyjność w walce przeciwko kółkości i partię — przeciwko dezorganizatorom, rozgromiła oportunizm mieniszewicki w zagadnieniach organizacyjnych i założyła podstawy organizacyjne partii bolszewickiej.

Ale to nie wyczerpuje znaczenia tej książki. Historyczne jej znaczenie polega na tym, że w książce tej Lenin pierwszy w dziejach marksizmu, opracował naukę o partii, jako kierowniczej organizacji proletariatu, jako podstawowej broni w rękach proletariatu, bez której nie podobna zwyciężyć w walce o dyktando proletariatu.

Zasadnicza teza organizacyjna, rozwinięta przez Lenina w książce pt. „Krok naprzód, dwa kroki wstecz” stały się podstawą organizacji WKP(b) i wszystkich prawdziwych proletariackich partii świata.

Stalnowski „Krótki kurs historii WKP(b)” wyodrębnił 6 takich tez leninowskich oraz nie tylko prosto i precyzyjnie określił ich ścisły związek wewnętrzny, znaczenie każdej z nich, której zastosowanie uzbudziło WKP(b) w skuteczny organ organizacyjny i dzięki któremu stała się ona nieprzystępną twierdzą klasy robotniczej, jej niezwykłym orężem, jej bojowym statkiem rewolucyjnym. Przede wszystkim Lenin dowiódł w tej książce, że partia jest częścią klasy robotniczej, jej czołową uświadomioną marksiowską oddziałem, uzbrojonym w znajomość praw walki klasowej i dlatego zdolnym prowadzić klasę robotniczą do zwycięstwa.

LENIN demaskuje wysiłki mieniszewicków, zmierzające do zmieszania partii z klasą. Podkreśla on rolę kierującej partii i jej zadania polegające na podniesieniu mas robotniczych do poziomu partii.

PO DRUGIE, partia jest nie tylko czołowym uświadomionym oddziałem klasy robotniczej, lecz jednocześnie zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, posiadającym swą dyscyplinę obowiązującą jego członków. Dlatego członkowie partii powinni być koniecznie członkami jednej z organizacji partyjnych.

PO TRZECIE, partia nie jest po prostu zorganizowanym oddziałem, lecz „najwyższą formą organizacji” wśród wszystkich innych organizacji klasy robotniczej, powołaną do kierowania wszystkimi po-

zostalnymi organizacjami klasy robotniczej.

PO CZWARTE, partia jest wcieleniem łączności czołowego oddziału klasy robotniczej z milionowymi masami klasy robotniczej. Lenin zaznacza, że partia nie może być prawdziwą partią proletariacką bez poparcia klasy. Partia, która się zamknie w sobie, odosobni od mas i straci lub choćby tylko osłabi łączność ze swą klasą, — musi stracić zaufanie i poparcie mas, a zatem — jest nieodwołalnie skazana na zagładę.

PO PIĄTE, aby prawidłowo funkcjonować i planowo kierować masami partia powinna być zorganizowana na zasadach centralizmu demokratycznego z jednym statutem, z jednakością dla wszystkich członków dyscypliną partyjną, z jednym organem kierowniczym na czele.

PO SZÓSTE, jeśli partia w swej działalności praktycznej chce zachować jedność swych szeregów, to powinna stosować jednolitą dyscyplinę proletariacką, jednakość obowiązującą wszystkich członków partii, zarówno przywódców, jak szeregowców.

Powyzsze, oparte na zasadach ścisłej nauki, leninowskie zasady organizacyjne określiły typ partii bolszewickiej, partii leninizmu, różniące się radykalnie od wszystkich, istniejących wówczas partii II Międzynarodówki. Zostały one opracowane przez dwóch wielkich założycieli bolszewizmu — Lenina i Stalina — na podstawie rewolucyjnych doświadczeń walki klasy robotniczej nie tylko Rosji, lecz również wszystkich krajów. Stały się one wzorem dla wszystkich partii proletariackich.

Doświadczenie partii bolszewickiej, doświadczenie jej budownictwa organizacyjnego stanowi potężne źródło wzmocnienia szeregów bratnich partii komunistycznych, źródło wzrostu ich wpływów na masy. Na przykładzie partii bolszewickiej bratnie partie komunistyczne uczą się wzmacniać zdolność bojową swych szeregów, uczą się walczyć z oportunizmem, organizować

masę, wychowywać ją i prowadzić do ataku na kapitalizm.

Od chwili ukazania się dzieła Lenina „Krok naprzód, dwa kroki wstecz” minęło 45 lat. Książka ta kończy się wierszowymi słowami:

„Proletariat nie posiada innego oręża w walce o władzę, prócz organizacji. Rozdzielany przez panowanie anarcho-konkurencyjną w świecie burżuazyjnym, przytoczony przymusową pracą na rzecz kapitalu, stracający stale „na dno” zupełnie nadzieję, zdziwienia i desperackie wysiłki, aby uratować od upadku chwycający się gmach kapitalizmu. Ale próżne są te wysiłki. Przed zwycięskim proletariatem nie ostała się zgrzybiła władza obzarników i kapitalistów Rosji. Przed tą potężną siłą nie ostała się i współczesny imperiaлизм, bez względu na jego rozpaczliwą obronę ze strony nieprzejednanych wrogów mas przemianych — pravicowych socjalistów.

Historia daje coraz to nowe dowody słuszności idei marksizmu — leninizmu, wielkiej mobilizującej siły nauki Lenina — Stalina.

Wobec armii tej nie została

Delegaci na Kongres Związków Zawodowych zapoznają się z postulatami klasy robotniczej Masówki w PZPB Nr 1 Tkalnia Nowa oraz w PZPB Nr 7

PZPB Nr 1
Dzisiaj już nie możemy sobie wyobrazić fabryki bez Rady Zakładowej, nie potrafimy wyłączyć z naszego życia roli Związków Zawodowych — po wiedziano na masówce PZPB Nr 1 Tkalnia Nowa, jeden z mówców. Tego zdania są wszyscy robotnicy.

Każdy z nich zdaje sobie sprawę, że Rada Zakładowa jest sercem fabryki, że w poszczególnych organach Związków Zawodowych skupiają się wszystkie sprawy, związane z produkcją, z kulturą i oświatą dla szerokiej masy, z zagadnieniami socjalnymi, słowem, z tym wszystkim, czym żyje dzisiejszy robotnik. Wszyskie muszą przynależać, że od 1945 roku działano już bardzo wiele dla dobra mas pracujących. Wprost z niczego powstały szkoły, przedszkola i świetlice, zorganizowano dobrodziejstwa wczasów, umożliwiono robotnikom kształcenie się fachowo i ogólnie.

O tym samym mówi przedstawiciel 6-go oddziału Związków Zawodowych, tow. Matysiak, ale podkreśla zarazem, że istnieją jeszcze poważne braki w dotychczasowej pracy Związków, braki, nad których usunięciem właśnie radzić będzie II Kongres.

Zebrań w ciekawej i ożywionej dyskusji wypowiadają swe uwagi, swe spostrzeżenia, które delegaci z kolei przekazują uczestnikom Kongresu. Tow. Sapiela proponuje, aby Związki Zawodowe spowodowały zwiększenie funduszy na budowę osiedli robotniczych, tow. Jeroszewski wskazuje, że Związki zbyt mało interesują się współzawodnictwem pracy i zapominają o przodownikach pracy. Powinny oni stać się przedmiotem opieki i zainteresowania całego społeczeństwa oraz wzo-

Uczni polscy o bezprawnym porwaniu Eislera

WYPOWIEDZ ZNANEGO KOMPOZYTORA PIOTRA PERKOWSKIEGO

WARSZAWA (PAP) — Porwanie Eislera — pisarza i działacza demokratycznego, który znaczną część swego życia poświęcił walce z hitleryzmem oraz z jego systemem, polegającym na masowym i metodycznym mordowaniu ludzi — uważać należy za nowy etap walki przeciwko cywilizacji. Oto bowiem hitlerowskie metody, sposoby i chwytły, niedozwolone wśród narodów cywilizowanych w walce czy sporze, zaczynają ponownie nabierać praw obywatelstwa na świecie. Straszliwy — makabryczny paradoks.

WYPOWIEDZ PROF. U. J. DRA TADEUSZA SINKI W SPRAWIE ARESZTOWANIA GERHARDA EISLERA

KRAKÓW (PAP) — W naszym patriotyzmie akcent specjalnej czułości — pada na miłość do morza i jego strażniczkę.

naszej floty, a polska bandera jest u nas takim samym przedmiotem kultu, jak godło państwowe.

Otoczając ją aureolą uczuciową wzmacniają wspomnienia roli, jaką nasze jednostki bojowe, które uszły pogromu we wrześniu 1939 roku, odegrały w ciągu całej wojny światowej. Zasług ich nie mogli się dość chwalić ci sami Anglicy, którzy teraz, gwałcąc morskie prawo międzynarodowe, nie uszanowali, aresztując pasażera, chronionego pobytom na polskim statku — polskiej bandery, ale przez swój gwałt ją znieważyli.

WYPOWIEDZ PROF. DRA KAZIMIERZA PIWARSKIEGO DZIEKANIA WYDZ. HUMANISTYCZNEGO U. J.

KRAKÓW (PAP) — Opinia polska jest wstrząśnięta faktem niesłychanego bezprawia, jakim było porwanie niemieckiego analfabety, Gerharda Eislera z pokładu polskiego statku M-S „Batory” przez urzędników angielskiego Scotland Yardu przy współudziale amerykańskich urzędników policyjnych.

Ta niesłychana napaść stanowi brutalne złamanie prawa międzynarodowego, oraz jaskrawe pogwałcenie praw człowieka.

W czasie, kiedy Anglosasi uniemożliwiają „fabrykantów śmierci”, Kruppów i Thyssenów, kiedy umarają śledząc przeciwko Rundstedtom i Straussom, oskarżonym o zbrodnie wojenne, popełnione również na terytorium polskim, polska angielska — działając jako ramię wykonawcze reakcji amerykańskiej — pozabawia, udzielonego przez władze polskie, prawa azylu, działacza demokratycznego, który wracał do ojczyzny, aby objąć katedrę na Uniwersytecie w Lipsku i kształtować nowe pokolenie niemieckie w duchu prawdziwej demokracji. Zestawienie tych faktów musi wstrząsnąć sumieniem każdego uczciwego człowieka.

Gangsterski napad policjantów anglosaskich dokonał się na statku płynącym pod banderą polską — a więc pod banderą narodu, który bodaj najczęściej doświadczył jarmaz hitlerowski, którego okrutny w czasie ostatniej wojny okazywały brzozi angielskie przed hitlerowską inwazją. W tej chwili cały naród polski jednoczy się w akcie najostrożniejszego potępienia brutalnego bezprawia i obelgi, wyrządzonej polskiej banderze. Jesteśmy przekonani, że w tym akcie potępienia i protestu złoży się z nami cała postępową i demokratyczną, całą uczciwą opinia świata.

Zagorzały zwolennik hitleryzmu Wysokim Komisarzem Francji w Niemczech

PARYŻ (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że Wysokim Komisarzem Francji w Niemczech mianowany został Poncet, który w latach 1931—1938, będąc ambasadorem w Niemczech, zasłynął jako wielki zwolennik Hitlera.

Władze radzieckie zwracają Polsce dokumenty wywiezione przez Niemców

MOSKWA (PAP) — Władze radzieckie przekazały Ambasadzie RP w Moskwie za pośrednictwem państwowej biblioteki im. Lenina niezwykle cenne dokumenty historyczne i dzieła artystyczne, wywiezione przez Niemców z Polski w czasie woj-

ny i odnalezione przez radzieckie władze okupacyjne w Niemczech.

Wśród dokumentów i dzieł przekazanych znajdują się m. in. 3 albumy jubileuszowe I. J. Kraszewskiego, wręczone mu w 50 rocznicę jego działalności literackiej.

Daleko od Moskwy

— Zie wyglądacie, Kuźmo Kuźmiczu! Trzeba leżeć aż do wyzdrowienia... A z zarządu już o świecie przysłali gońca z listem i paczką. Cieszę się z tej paczki, a listu nawet nie chciałam przyjąć: „Pozwólcie człowiekowi spokojnie chorować”.

Nie spodziewała się, że słowa jej wywołają tak piorunujące wrażenie na lokatorze. Momentalnie ożywił się i zawołał:

— Gdzie list, jaki list, od kogo? Dlaczego nie powiedziałyście wcześniej?

Maria Iwanowna zaczęła szukać w kieszeniach i wyjęła złożoną we dwoje kopertę. W kopercie był list i od Zaikinda:

„Witam was, Kuźmo Kuźmiczu. Zgodnie z umową komunikuję, że Aleksy i Beridze powrócili żywi i zdrowi. Batmanow również jest tutaj, przyleciał samolotem o dobrej wczesniej. Jak wasze zdrowie i wasze samopoczucie. Jeśli nie czujecie się jeszcze dobrze, proszę lepiej nie wychodzić, wieczorem przysyłać do was Aleksego. Zycze powrotu do zdrowia. Proszę się nie krepować i powiedzieć, czego wam trzeba. Z szacunkiem Zaikind”.

Kuźma Kuźmicz zaczął biegać po pokoju, nie zdając sobie sprawy, dokąd i dlaczego tak się spieszy.

— Patrzcie, ona nie rada z tego listu! A do kogo jest, zaadresowany? — rzucił stary. — Proszę jak najprędzej dać mi gorącej wody, Mario Iwanowna!

Gospodyni niespokojnie potrzyła na niespodziewany u starca przypływ energii:

— Wodę przyniosę, ale ciekawa jestem, czy nie wybieracie się przypadkiem do zarządu! Nie puszczę! Olga Fedorowna kazała leżeć w łóżku!

— Gorącej wody, żywo! — krzyczał wesoło Topolow. — Co mi tam wasza Olga Fedorowna! Są więksi lekarze...

Ogolił się w ciągu trzech minut. Szybko umył się i wytał twarz wodą kolońska. Uśmiechnął się na myśl, że twarz jednakże odmłodziła.

Zrezygnował ze wspaniałego śniadania, składającego się z smażonej ryby, śmietankowego masła, kawy — i z młodzieńczą chęcią wyskoczył z mieszkania, pozostawiając zdumioną Marię Iwanowną.

Stwierdził, że poranek jest przepiękny. Po szalonej burzy śnieżnej wszystko w przyrodzie ucichło. Równy jeszcze, niektórymi śnieg zalegał ulice. Okryte szronem gałązki oświetlone słonecznym blaskiem podobne były do cienkich cacek z porcelany. Nad dachami unosiły się proste słupy białego dymu. Tak nieruchome kolumny,

Stary szedł rzeźko grzęznąc po kolana, a chwilami po pas w śniegu i chciwie polykał świeże, pachnące arbuzami, powietrze.

Kowszow i Beridze przyjechali w nocy. Drogę powrotną odbyli samolotem i zmarli do szpiku kości. Gdy weszli do zarządu, od razu podniósł się hałas. Z wszystkich stron zbiegli się ludzie. Wyglądali, że czekali na nich cały czas. Dyżurny nie zważając na słabe protesty Beridzego, zadzwonił do mieszkania Batmanowa, który rozkazał, aby go natychmiast zawiadomić o powrocie Beridzego i Batmanowa...

— Witajcie, zaginioni! — dał się słyszeć zachrypnięty jeszcze ze snu ale zadowolony głos, na dźwięk którego Jerzy Dawidowicz uśmiechnął się.

— Już zamierzalem wysłać po was ekspedycję ratunkową, telefonowałem i nasyłałem depesze na wszystkie strony. Czy jesteście zdrowi?

— Zupełnie. Wasyli Maksymowiczu!

— Idźcie wypocząć. Tylko niezbyt długo. Nie pozwólcie wam długo odpoczywać, gdyż zebrało się zbyt wiele spraw.

— Nie będziemy długo odpoczywać. Nie jesteśmy bardzo zmęczeni — odpowiedział Beridze, chociaż oczy przymykały się, a głowa sennie chyliła. Zaproponował Aleksemu, żeby nocował u niego:

W przededniu Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych

Pierwszy krok ku rozwiązaniu sprawy Niemiec

Czy dobra wola Zw. Radzieckiego znajdzie zrozumienie?

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN — w maju.

Wydarzenia, które rozegrały się w Berlinie w okresie zaledwie jednego tygodnia, tj. od 5 do 12 maja posiadają siewną znamieną wymowę oraz znaczenie, wybiegające daleko poza ramy tzw. kryzysu berlińskiego.

Dnia 5 maja ogłoszony został w Berlinie komunikat czterech mocarstw, zapowiadający zniesienie obustronnych ograniczeń w handlu, komunikacji i transporcie, zaś w tydzień później słowa komunikatu stały się faktem: zlabany na punktach kontrolnych granicznej uniesiony się o północy do góry, na semaforach atacyjnych zapłonęły zielone światła, dając wolną drogę.

Ruch w kierunku Zachód — Wschód oraz Wschód — Zachód potoczył się znowu po szynach kolejowych, po autostradzie, wzdłuż rzek i kanałów. Po raz pierwszy też od jedenastu miesięcy jarzył się światłem okna w zachodnim Berlinie, po raz pierwszy pląnęły latarnie uliczne, po raz pierwszy można było do późnej nocy przesiadywać przy radio, łowiąc echa, jakie w całych Niemczech i na szerokim świecie wywołała wiadomość o tym, że pierwszy etap na drodze do rozwiązania problemów niemieckich został osiągnięty.

DOBRA — I ZŁA WOLA

Pierwszy etap. Dopiero pierwszy...

Ale nie można traktować zniesienia ograniczeń transportowych, normalizujących po długiej przerwie życie Berlina zachodniego, jako oderwanego epizodu; jest to wydarzenie, będące logicznym wynikiem trwałej i konsekwentnej poli-

tyki pokojowej Związku Radzieckiego. Polityka ta już o wiele wcześniej doprowadziła do uregulowania sprawy Berlina, gdyby nie oporne, wybitnie tendencyjne stanowisko mocarstw zachodnich, a przede wszystkim ich reprezentantów na terenie Niemiec, dla których „zablokowany“ Berlin stanowił odskocznię do rozpętania propagandowej i prowokacyjnej hecy.

Wyraźnym tego dowodem było m. in. zachowanie się generała Clay'a na konferencji zwołanej w wyniku inicjatywy rządu ZSRR, dnia 7 września ub. roku w Berlinie: gdy na skutek nieuczynnych propozycji radzieckich zarysowały się już możliwości zażegnania chaosu, wywołanego przez wprowadzenie odrębnej waluty w Berlinie Zachodnim, generał Clay po prostu zerwał konferencję i opuścił salę, przecinając tym samym możliwość rozstrzygnięcia wszystkich spornych problemów.

NA PRZEKÓR POLITYCE CLAY'A

Układ zawarty w dniu 5 maja w Nowym Jorku nastąpił już, na szczęście, poza zasięgiem kompetencji amerykańskiego gubernatora Niemiec i na pewno na przekór jego chęciom, gdyż w tym momencie, gdy delegat amerykański (dr Jessup) kładł swój podpis pod układem w Nowym Jorku, generał Clay w Berli-

nie znajdował się już w stanie dymyjsji.

Ale, choć „zły duch“ Berlina (jak go nazwał jeden z dzienników niemieckich) odchodzi, pozostały zarówno jego wpływy, jak i wyuczeni przez niego ludzie, którzy puścili w ruch wszystkie sprężyny, aby zapobiec otwieraniu się w Paryżu horyzont porozumienia. Właśc: ponieważ pod starą regulacją spraw niemieckich, a przez to i osiągnięcia bazy trwałego pokoju w Europie, ma być jednocześnie i rzeczywista demokratyzacja całych Niemiec, pospieszono z uchwaleniem odrębnej konstytucji zachodnio-niemieckiego państwa, a generał Clay, na trzy dni przed opuszczeniem swego stanowiska, uchwałę tę zatwierdził.

SEPARATYZM — NA ROZKAZ

W ten sposób stworzone zostały jeszcze przed rozpoczęciem obrad konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, podstawy do utworzenia odrębnego państwa, którego głównym celem i głównym zadaniem ma być zachowanie postawy antydemokratycznej i antywschodniej.

Postulatu otrzymanym rozkazem, lokaje niemieccy generał Clay'a, jak Adenauer, Reuter, Suhr i Neumann również przystąpił do dzieła.

W dniu 12 maja, gdy pracownicy rzesze Berlina w groźnej manifestacji w sektorze radzieckim dawali wyraz swej radości z powodu zwycięstwa, odniesionego w Berlinie przez ideę pokoju, berlińczy entuzjastycznie „zimnej wojny“

zwołali inną manifestację w dzielnicy brytyjskiej, na której ze słowami nienawiści i podżegań wystąpił wyżej wymienieni sprawcy rozbicia Niemiec i Berlina.

Słuchano ich (co zauważym) bez entuzjazmu. I co zauważyłem jeszcze: słuchaczy zebrał podżegacz wojenny, który stał się tydzień później na rzecz porozumienia i jednolitości demostrował po tamtej stronie z radością na twarzy i z pięścią na ustach pół miliona robotników, mieszczan, inteligencji.

Dnia 12 maja semafor na stacjach granicznych w Niemczech zajął się zielonym światłem, wskazującym „wolną drogę“. Światło to zapłonęło również dnia 23 maja na semaforze politycznym przed otwarciem obrad konferencji paryskiej.

Chcielibyśmy wierzyć, że bagaż dyplomatyczny przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich będzie zawierał tym razem ładunek dobrej woli i osiągnięcia porozumienia i pokoju. Chcielibyśmy w to wierzyć, pomimo tego wszystkiego, co po stronie zachodniej dzieje się jeszcze w Berlinie po dniu 12 maja.

Leopold Marschak

Wzrost liczby korespondentów robotniczych i wiejskich w ZSRR

KOESPONDENT ROBOTNICZY I WIEJSKI PRASY RADZIECKIEJ — TO NOWY TYP DZIENNIKARZA I LITERATA.

30.000
100.000
2.000.000

mój grudzien
1924 1948

Na marginesie „złotego jubileuszu“

W kwietniu br. odbył się w Watykanie wielkie uroczystości, związane z złotym jubileuszem święceń kapłańskich papieża Piusa XII. W dniu 2.4 br. świątynie na dziedzińcu watykański działy ze śkieł rzymskich, wśród której — po parugodzinym oczekiwaniu — ukazał się dostojny jubilat, wygłaszając krótkie przemówienie:

— Dzieci, dzieci — powiedział Pius XII, cytując św. Jana Apostoła — „kochajcie się wzajemnie“ — Są to słowa — dodał — o których żaden papież nie zapomina...

Przykro nam niezmiernie stwierdzić, że — już nie mówię o innych sternikach nawię Piusa — sam jubilat, niestety, puszczał i puszcza nadal słowa św. Jana Apostoła — w niepamięć. Możemy w tym względzie przytoczyć niedawno smutny przykład.

Rok 1939. Republika hiszpańska zduszona przez satrapę Franco. Faszystowska Palanga wspólnie z pogoniłkami Maurami przelawia strumieniami krew „masłuzaków“: robotników i chłopów. Pius XII w obecności ka-

ta Franco wyręka radość z powodu „tak upragnionego przez kościół katolicki zwycięstwa“, nazywając bismarcków-Maurów falangistów i ich wodza „prawymi „bohaterami chrześcijańskimi“ oraz „obrońcami wiary i chrześcijańskiej cywilizacji“. Każdemu wiadomo, że po dziejach dziejczych płynących ze Stolicy Apostolskiej pochwały ojcowiska i błogosławieństwa kościoła dla hiszpańskiego hitlerysty.

W książce Eritza Thyssona, hitlerowskiego, nazistowskiego milionera, katolika, który dopomógł Hitlerowi w dojściu do władzy, czytamy: „konkordat był pierwszym paktem, który został zawarty przez rozym hitlerowski“, a hr. Galeazzo Ciano, więź Mussoliniego, jedna z głównych „śrubek“ osi Rzym — Berlin — Tokio, niedawno raz potwierdził w swych pamiętnikach serdeczną sympozję Stolicy Apostolskiej, kierowanej najpierw przez kardynała Pacelli a potem przez Piusa XII, zarówno z duce, jak i z ludźmi fuhrera.

Również powojenna działalność dostojnego jubilata przekłada z krzesłem chrześcijań-

skie zalecenie „w. Jana Apostoła. Aktywne związki Piusa XII z anglosaskimi podżegaczami wojennymi, którzy niosą światu groźbę mordów, pożog i bomby atomowej, raczej chyba bliższe są zawolaniu: „wzajemnie się nienawidzić“, niż „kochajcie się wzajemnie“. Watykan naszych czasów — wstyd powiedzieć — stał się nie tyle opoką Piotrową, ile ostoją imperialistów i niedobitków faszystowskich wszystkich narodów.

Jeżeli chodzi o Polskę, papież Pius XII — trzeba to sprawdzić — przyszedł — odwodząc się często do słów św. Jana Apostoła. Tak było w czasie okupacji, kiedy to ze Stolicy Apostolskiej zależano nam „opoddanie się chrześcijańskiemu wyrokowi bożym“. Tak było po... wyroku na b. gubernatora Franksa, kiedy to Pius XII — w imię miłości „wzajemnej“ — prosił o ulaskowienie kata Polski centralnej od dobrej anulużonego stryczka. Tak było również przy repatriacji elementu hitlerowskiego z Polski, kiedy to w sławetnym liście pastarskim z marca 1948 r. papież apelował „o naprawienie krzywd, wyrządzonych przez Polskę (?) — Niemcom“, m.in. w formie „rewizji“ naszych granic zachodnich.

Cytując w swoim przemówieniu słowa Apostoła: „kochajcie się wzajemnie“ — Pius XII zaznaczył, iż „słowa te dzieje zawsze rozumieją“. Szkoła jednak wielka, iż słów tych nie chce rozumieć sam Złoty Jubilat, obchodzący pięćdziesięciolecie kapłaństwa w służbie bożej. Stefan.

W gazetkach ściennych czytamy... Cienie naszej świetlicy

Gdyby mnie, ktoś zapytał, co wiem o życiu i działalności świetlicy w naszych zakładach, znalazłbym się w przykraj sytuacji. Nie tylko, że nie miałbym do powiedzenia o jej sukcesach, lecz wręcz przeciwnie — mógłbym dużo mówić o jej brakach i niedomaganiach.

Pomijam fakt, iż świetlice znajdują się w zupełnie nieodpowiednim pomieszczeniu, daleko od ulicy, w końcu terenu fabrycznego i nikt dotychczas — zwłaszcza zaś kierownik świetlicy — nie uczynił najmniejszych starań celem uzyskania odpowiedniejszego lokalu. Drugą ważną przyczyną niedoścignięcia jest brak spopularyzowania jej w zakładach i nieodpowiednie zachęcenie pracowników a szczególnie młodzieży do częstego uczęszczania. Ażby zachęcić ludzi do korzystania ze świetlicy należy się postarać o godziwą rozrywkę, o umiernenim tej godziny czy dwóch, czy też o pożyteczne użytkowanie czasu pod względem kulturalno-owsiatowym.

Nie tylko, że znajdują się tu zbyt mało gier towarzyskich, że nie urząda się wale wieczorków czy konkursów popraw-

wego czytania, recytowania wierszy, ale nawet brak jest prasy codziennej i tygodniowej, a przecież istnieje kierownik świetlicy i są fundusze na jej prowadzenie.

W ogólne prace kierownika świetlicy pozostawia wiele do życzenia. Nie wystarczy, oby-watelu kierownika, rozprawianie wódek „Filmu Polskiego“ i biletów ulgowych do teatru! Zresztą, bilety te i tak nie docierają do ogółu pracowników. Nie wystarczy zwerbować kilku osób do kółka sta matycznego i wyszukanie 10 czy 12 osób na kurs alfabetów!

Doprawdy, miło jest widzieć, jak w innych świetlicach do późna wieczorem bywa rojno od młodzieży i starszych. Gdy jeden się zajęł jakąś próbą artystyczną, drudzy w skupieniu czytają lekturę, inni zaś w wy pełniają sobie czas wesołą grą.

Ozy świetlica stoi na wysokości zadania i spełnia swoje zadanie w zakładzie pracy, zależy w pierwszym rzędzie od jej kierownika, jako organizatora i gospodarza. Dlatego apeluję do ambicji obywatela kierownika i mam nadzieję, że obkierownik w krótkim czasie napełni dotychczasowe luki pracy naszej świetlicy.

NA CZELE delegacji kolchoz-

ników radzieckich, którzy niedawno odwiedzili Polskę, stał Flodor Dubkowiecki, jeden z pionierów przebudowy ustroju rolnego na Ukrainie, pełnego w r. 1922 funkcje przewodniczącego kolchozu „Zdobycz Października“ w okręgu kijowskim. Dubkowiecki jest poza tym członkiem Rady Najwyższej Z.S.R.R. i należy też do Rady do spraw kolchozów przy Urzędzie Związku Radzieckiego. Flodor Dubkowiecki, nie będąc zawodowym literatem, wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę pt. „Na drodze do komunizmu“, zawierającą „wspomnienia inicjatora ruchu kolchozowego na Ukrainie“.

Pierwsza rozdział książki odnosi się do r. 1921, kiedy to autor, po trzech latach walk przeciwko Petlurze i bandom atamana Machno, powrócił wraz ze zwycięską Armią Czerwoną do miasteczka Talnów, pod Kijowem. Dubkowiecki, podobnie jak inni żołnierze, otrzymał od władzy radzieckiej kawałek ziemi i zaczął na niej gospodarować. Lecz wyżyć z tej ziemi nie było łatwo.

DROGA DO INNEGO życia wsi ukraińskiej — i w ogóle radzieckiej — wiedła po linii, wskazanej przez Lenina i Stalina. Ta linia wiedła poprzez scalenie rozdrobnionych gospodarstw chłopskich w wielkie jednostki produkcji rolnej, zbudowane na podatach uprawy kolchozowej, z zastosowaniem traktorów, nowoczesnych maszyn rolniczych i ostatnich o-

Na drodze do komunizmu Wspomnienia organizatora ruchu kolchozowego Ukrainy

siągnięciu agronomii. Na tę drogę postawił wstąpić Dubkowiecki i kilku jego towarzyszy spośród wiejskiej biedoty: w listopadzie 1922 r. powstała w Talnowie spółdzielnia („artiel“) rolnicza.

Ta pierwsza na Ukrainie spółdzielnia rolnicza musiała ciężko zmagać się w obronie swego bytu z kulturalnym, z przestarzałą ideologią drobnych posiadaczy chłopskich, z odwiecznym zaso-faniem. Łamiąc wszelkie przeszkody, pierwsze kolchozy ukraińskie, przy poparciu Partii i władz radzieckich mnożyły się, wznosiły i kwały. Co raz większym zaufaniem biednego i średniego chłopstwa cieszyły się nowe formy zbiorowej gospodarki rolnej, otwierające drogę do szczęśliwego i radosnego życia.

ZE SŁUSZNĄ DUMĄ opowiada Dubkowiecki o sukcesach tej pracy zbiorowej, o jej żywotności i siłę. Początkowo, mówili kolchoźnicy o 100-pudowych planach jak o bardzo dalekiej przyszłości a już w okresie 1925—28 otrzymywano zbóż chlebowych po 185 cent. z hektara, zaś buraków cukrowych — po 225 cent. z hektara. Wręcz ze zwycięstwem system kolchozowego, wtargnęło do wsi nowe, kulturalne życie. Elektryczność, kanalizacja, radio — wszystko to mocno utrwaliło się w rzeczywistości kolchozów.

jako niedorzeczny szczebel w dziele niwelowania różnic pomiędzy miastem a wsią. Autor książki w niezwykle sugestywny sposób przedstawia, jak to dzięki kolchozom zmieniła się nie tylko gospodarka i społeczeństwo wsi, lecz również sam istota pracy rolnika i jego świadomość, „światomość“ pracownika na ziemi wspólnej, socjalistycznej.

PODSTĘPNY NAJAZD hitlerowski przerwał to spokojnie i pracowite życie. Hitlerowie osadzili na kolchozowej ziemi swego zaufanego zarządcę, rozgrabili dobytek kolchozu, nagromadzone latami wyjątkowej pracy, wprowadzili na całej Ukrainie system niewolnictwa i pańszczyżniany. Opustoszała, zarosła chwastami ziemia kolchozu; kolchoźnicy, którzy nie ewakuowali się na Wschód, nie chcieli pracować dla wroga.

Gdy Armia Czerwona wyzwoliła Kijowszczyznę, Dubkowiecki powrócił do Talnowa, mając przy sobie obraz diesylniczanego zubożenia. Lecz nie przerażo to kierownika kolchozu „Zdobycz Października“. Lecz radziecy, zbrojni w wielkie doświadczenia socjalistycznej gospodarki rolnej, przynieseni byli tylko jednym przagnieniem — jak najszybciej postawić znów na nogi swój kolchoz. Potężna siła twórcza nastrojona

Nasi korespondenci piszą:

Plan o miesiąc wcześniej

Pracownicy Browaru Mieszczańskiego w konkretny sposób zadokumentowali swą radość ze zwołania II Kongresu Związków Zawodowych, wyrażając jednocześnie nadzieję, że uwzględni on wiele postulatów polskiej klasy robotniczej, zawartych w licznych rezolucjach zebrań przedkongresowych. Postanowili oni mianowicie wykonać plan półroczny produkcji piwa do dnia 1-go czerwca, a więc o cały miesiąc wcześniej. Pracownicy ostrowi również zobowiązali się do wykonywania planu półrocznego produkcji octu sześcioprocентовego do dnia 1-go czerwca. W ten sposób mamy konsumentom ponad plan przeszło 100 tysięcy litrów octu i tysięcy hektolitrów piwa. J. Szczeciński korespondent fabryczny „Głosu“ z Browaru Mieszczańskiego

Traktory elektryczne na polach kolchozników uzbeckich

MOSKWA. — Na polach rejonu Jangi-Julskiego prowadzona obecnie akcja uprawy zasiewów. Między grządkami bezszeludnie przesuwają się traktory elektryczne — UET-1 oraz udoskonalony model UET-12. W ciągu 6 godzin traktor elektryczny przycyfuje 7 hektarów. Po pedantycznym sprządaniu stanu upraw na polach członkowie brzołdy plantatorów bawęlny w kolchozie „Komunizm“ przyznali, że uprawa traktorem elektrycznym, pod względem jakościowym, jest doskonała. Praca została wykonana znacznie szybciej, niż przy pomocy traktorów „Uniwersal“ i kosztowała 2 i pół razy taniej. (gramme) plantacje bawelny w kolchozach „Komunizm“ i „Awangard“ rejonu Jangi-Julskiego będą odąd uprawiane traktorem elektrycznym. 12 kolchozów rejonu Jangi-Julskiego przeznaczają 3 tys. ha do uprawy naszymi elektrycznymi.

Traktory elektryczne na polach kolchozników uzbeckich

Samopomocowcy dziękują ZMP-owcom z Łodzi za radiofonizowanie Skrzyńska

Do Zarządu Koła Związku Młodzieży Polskiej przy Centrali Tekstylnej w Łodzi

Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi — wyraża głębokie uznanie oraz podziękowanie dla Koła ZMP przy Centrali Tekstylnej w Łodzi za radiofonizowanie wsi Skrzyńska w powiecie opoczyńskim.

Za szczególną radością podkreślamy fakt, że młodzież na rzą doskonale ocenia i rozumie podstawowe znaczenie oświaty i kultury na wsi. Wspaniały czyn Wasz jest

najwymowniejszym tego dowodem.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że wieś polska, doceniając ogromne znaczenie radia w rozwoju kultury i oświaty na wsi, a zachęcona Waszym czynem, rozwijać będzie nadal na szeroką skalę podjętą akcję radiofonizacji kraju.

(—) Józef Dołeciński
Kierownik
Wydz. Kulturalno-Oświatowe

(—) Wincenty Chabura
Prezes
Woj. Zarządu Z. S. Ch.

Nie będzie więcej rozłamu w Ruchu Ludowym — oto wyniki obrad Rady Naczelnej PSL

W dniu 19 bm. zakończyły się 3-dniowe obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, które odbywały się pod znakiem zbliżającego się zjednoczenia Ruchu Ludowego.

Wyrazem tego był liczny i czynny udział w obradach członków działaczy Stronnictwa Ludowego.

Wyniki oceny przeszłości ruchu ludowego zawarto w przyjętej pod koniec obrad Rady Naczelnej specjalnej uchwały „O osiągnięciach i błędach w przeszłości”.

Na wstępie uchwały Rada Naczelna wskazuje na przyczyny, dla których podjęła gruntowną rewizję całej przeszłości Ruchu Ludowego.

Rewizja ta dokonana została w oparciu z jednej strony o ciężkie doświadczenia okresu wojny, okupacji i zdrady mikołajczykowskiej, z drugiej zaś strony o wielkie osiągnięcia sojuszu chłopsko-robotniczego i demokracji ludowej w Polsce.

Uchwała podkreśla, że u źródła wszystkich zdołczych naszego młodego państwa ludowego, leżą historycznie zwycięstwa Wielkiej

Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Zwycięstwa te przyniosły naszemu narodowi ocalenie i wolność, ludzkość uratowały od hitlerowskiego jarzma, a nade wszystko zmieniły bieg historii.

Uchwała zwraca dalej uwagę, że krytyczna ocena przeszłości Ruchu Ludowego, odbywa się w warunkach zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w naszym kraju, którego przejawem jest braterska współpraca PZPR z obu stronnictwami Ruchu Ludowego.

Jednocześnie Rada Naczelna podkreśla wkład w budowę demokracji ludowej bratniego Stronnictwa Ludowego, które od pierwszej chwili wznowienia działalności na wyzwolonej ziemi polskiej, konsekwentnie i wiernie trwało w sojuszu z klasą robotniczą, stanowiącym fundament demokracji ludowej w Polsce.

Omawiając osiągnięcia i błędy przeszłości Ruchu Ludowego, uchwała stwierdza, że mimo nacięku sił wstecznych przez całą historię Ruchu Ludowego, przeważa się nienzerwany nurt chłopiejskiego radykalizmu.

„Do tego nurtu radykalizmu — głosi uchwała — nawiazaliśmy, tworząc w walce z mikołajczykowską dywersją i zdradą — Lewicę PSL. Do niej też nawiazaliśmy w naszej walce o odrodzenie PSL.”

Odrzucamy w przeszłości Ruchu Ludowego i uznajemy za sprzeczne z interesem państwa i walki o społeczne wyzwolenie prawicowe kierunki w ruchu, które, na skrajnym punkcie, przybrały formę paktu łanckorońskiego, Chmielnika i kadiachłopstwa.

Odrzucamy też i uznajemy za szkodliwe sprzymierzenie się z układowymi kierunkami w ruchu robotniczym, które z czasem stoczyły się do roli pomocniczej si-

ły naszego faszystwu rodzimego.

Odrzucamy wreszcie agraryistyczne próby tworzenia w Ruchu Ludowym jakoby trzeciej siły i jakoby trzeciego wzoru ustroju społecznego.

Stwierdzamy, że w stałym i bezpośrednim związku z tymi wszystkimi błędami, pozostawało przyjmowanie przez Ruch Ludowy postawy nacjonalistycznej. Wspólną cechą tych wszystkich trzech odmian narzucania Ruchowi Ludowemu reakcyjnego kierunku, było dążenie krajowego i rodzimego wsteczństwa do przeciwstawienia chłopów klasie robotniczej, a państwa polskiego — Związkowi Radzieckiemu.

Za błąd najcięższy, popełniony w Ruchu Ludowym i to przede wszystkim przez nas samych — uznajemy nasz udział w okresie okupacji w tzw. jednolici narodowej z endecją i faszystowskim WRN, za którymi ukrywały się najmocniejsze siły oenerowsko-sanacyjnego faszystwu.

Postawiło to nas na linii knowań anglosaskiego imperializmu, wymierzonego przeciw Związkowi Radzieckiemu i utorowało drogę Mikołajczykowski do podjęcia w kraju prób obalenia władzy ludowej w przymierzu z podziemcem.

Niekryształizowana organizacyjnie i programowo opozycja wobec zdradzieckiej polityki Mikołajczykowskiej, wystąpiła jawnie i w oparciu o zasadnicze założenia demokracji ludowej dopiero po przejęciu przez Mikołajczykowską władzy wyborczej w państwie. Dopiero wówczas jej walka — już jako Lewicy PSL, która przyczyniła się po ważnie do izolacji Mikołajczykowskiej w stronnictwie i wsi, przez to i do jego politycznej śmierci — stanowiła pierwsze nasze realne osiągnięcie.

W zakończeniu uchwały Rada Naczelna zwraca uwagę na teraźniejszość i wyzwanie, które stawia przed nami odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe, do oparcia na tym dorobku dalszej intensywnej pracy nad organizowaniem chłopów mas pracujących do wspólnej z klasą robotniczą pracy i walki o budowę fundamentów sprawiedliwości społecznej.

Weryfikacja członków PSL

Ważną sprawą, związaną z przygotowaniem PSL do zjednoczenia z SL, jest weryfikacja członków PSL, którą przeprowadza się od chwili objęcia kierownictwa stronnictwa przez Lewicę — PSL. Rada zajęła się również i tą sprawą. Główna Komisja Weryfikacyjna złożyła sprawozdanie ze swych prac i wniosków o usunięciu z PSL szeregu członków. Uchwałą Rady Naczelnej postanowiono:

1) Pozbawić mandatów członków Rady Naczelnej z jednoczesnym wykluczeniem z szeregu stronnictwa ob. ob.: Magdę Władysława i Ledtkę Mieczysława — jako obcych klasowo.

2) usunąć mandatów członków Rady Naczelnej z pozostawieniem w szeregu stronnictwa ob. ob.: Zmarzłego Ernesta, Stolarczyka Bolesława, Andrzejkowskiego Kazimierza, Świdnickiego Lucjana, Rzepeckę Władysława, Dąbrowskiego Józefa, Sygę Jana, Jarockiego Alfonsa i Szymańskiego Feliksa.

3) usunąć z szeregu stronnictwa i wezwać do złożenia mandatów poselskich ob. ob.: Zaigłskiego Zygmunta, Kamińskiego Franciszka, Chwalińskiego Piotra i Witosa Andrzeja.

Ponadto Rada ustosunkowała się do aktualnych zagadnień, stojących przed wsią polską i przed PSL. W wyniku obrad nad tymi zagadnieniami, uchwalono szereg wniosków,

Państwo opiekuje się młodym pokoleniem

Bliżko 200 milionów zł przeznaczono na Opiekę nad Matką i Dzieckiem

Walka ze śmiertelnością dzieci, o ich zdrowie fizyczne, o usamodzielnienie matek obarczonych rałnymi dziećmi, a wyrażonym z normalnych warunków życiowych — oto główne zadania, które stały się w znacznym stopniu jeszcze stoją przed wydziałem Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Do tej pory na terenie województwa łódzkiego istniały 4 domy opieki nad matką i dzieckiem. Domy te spełniały dwójaką rolę: po pierwsze dawały tam schronienie matkom, które wskutek zawieru- czy wojennej utraciły żywi-

cieli i nie mogli się same utrzymać, powtórnie udzielano opieki dzieciom — ofiarom wojny. Poza tym w domach matki i dziecka prowadzono pracę w tym kierunku, aby w miarę możliwości usamodzielnienie matki, oraz wychować sieroty, aby w przyszłości mogły się stać pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Ze praca ta dała wyniki mogą świadczyć o tym cyfry za ostatnie cztery miesiące. I tak w ciągu bieżącego roku zakłady Opieki Społecznej przeszkoili 44 matki, które już dziś zarabiają same na siebie i swe dzieci.

W najbliższym czasie ma powstać Dom Dziecka we Franciszkowie dla sierot i półsierot, które nie mają należytej opieki rodzicielskiej. Projektuje się również otwarcie w tym roku Domu Małego Dziecka w Tuszniesiu, gdzie będzie zapewnio na stała opieka lekarska. Tusznyn-Las nadaje się szczególnie do tego celu ze względu na dogodne warunki komunikacyjne i zdrowe warunki klimatyczne. Trzeba przy tym zauważyć, że taki dom istnieje już w Dziepołci (powiat radomszczański) w którym przebywa 40 dzieci.

Wydział Opieki prowadzi poza domami dziecka i matki również punkty opieki nad matką i dzieckiem. Punkty te powołane zostały po to, aby udzielić pomocy materialnej i wychowawczej niedoświadczonej, lub opuszczonej matce karmiącej, lub ciężar-

nej. W województwie łódzkim istnieje około 100 takich punktów. Najwięcej jest ich w powiecie radomszczańskim, gdzie dzięki energicznej akcji referatu Opieki Społecznej sieć punktów objęła wszystkie gminy. Na opiekę nad matką i dzieckiem w woj. łódzkim państwo i samorząd przeznaczyło znaczne fundusze. Same dotacje na żłobki i punkty opieki nad matką i dzieckiem wyniosły około 160 milionów złotych. Na domy małych dzieci i domy matki i dziecka około 15 milionów zł. Ponadto w planie inwestycyjnym na rok bieżący przeznaczono na te cele kredyty w wysokości 10 milionów złotych.

Jak widzimy z powyższego opieka nad matką i dzieckiem jest przedmiotem szczególnej troski Rządu Polski Ludowej, który przeznacza znaczne fundusze na ten cel.

Rozbudowują się wsie samopomocowe

Na terenie całego kraju zorganizowanych jest obecnie 540 wsi samopomocowych. We wszystkich tych wsiach znajdują się sklepy i filie gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, ośrodki maszynowe oraz czynne są świetlice, sekcje artystyczne i ludowe zespoły

W czasie trwania „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” wszystkie świetlice we wsiach samopomocowych zaopatrzone zostały w biblioteki, ufundowane przez Zarząd Główny ZSCH i Komitet Centralny Zw. Zaw.

W celu dalszego rozwoju wsi samopomocowych ZSCH planuje w roku bieżącym budowę szeregu nowych obiektów użyteczności publicznej oraz urządzeń gospodarskich.

Plany przewidują między innymi budowę: 80 piekarni i 54 pralni mechanicznych, 42 placówek sanitarnych oraz 42 łaźni. Wszystkie te obiekty prowadzone będą przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Ponadto przewiduje się budowę: 1.300 wzorowych silosów o pojemności 6,3 m, sześciennych, 360 wzorowych silosów zespołowych o pojemności 21 m, sześciennych oraz 4.000 wzorowych gnojowni.

Plan przewiduje również założenie pierwszych plantacji traw nasiennych w gospodarstwach małych i średniolnych na obszarze 310 ha oraz zorganizowanie na zasadach spółdzielczych szkółek drzew owocowych i krzewów, oraz plantacji wikliny i ziół lekarskich.

W roku bieżącym prowadzona będzie również akcja szkoleniowa. Na specjalnie zorganizowanych kursach

przeszkolonych zostanie 540 pełnomocników ze wsi samopomocowych, oraz wszyscy kierownicy grup plantatorów i hodowców.

RADY gospodarskie Kiszarnia -- to skarbenka pasz

Chłop mało i średniololny osiąga największy dochód z hodowli. Ale powiększenie inwentarza żywego bez powiększenia produkcji pasz jest niemożliwe. Dlatego ostatnio coraz to więcej gospodarzy rozumie znaczenie kiszzonek dla racjonalnego żywienia inwentarza. Rolnik, który kisi rośliny pastewne w kiszarniach zyskuje bardzo dużo. Po pierwsze niezależnie się od pogody, gdyż rośliny na zielonkę mogą być sprzątane w każdym czasie.

Poza tym zaoszczędza się również na robociznie i tak na przykład do wysuszenia 100 kwintali zielonki na siano potrzeba 4 dni pracy konia i 10 pracy jednego człowieka. Zaś by zakiszyć taką samą ilość zielonki potrzeba tylko 2 dni pracy konia i 7 dni pracy człowieka. Również poważne oszczędności mamy na zajmowanej przestrzeni. I tak dla przechowania 50 kwintali kiszzonek potrzeba 6,3 metra sześciennego. By zaś przechować 11 kwintali siana o tej samej wartości odżywczej potrzeba 13 i pół metra sześciennego. Przy czym należy zauważyć, że kiszzonka za wiera składniki odżywcze łatwo przyswajalne co wpływa dodatnio na jakość hodowli. Chłop, który nie suszy zielonki, a kisi ma również poważne oszczędności w składce ubezpieczeniowej. Wiadomo bowiem po wszechnie, że kiszzonka się nie pali, czego nie można powiedzieć o sianie.

Z tego co wyżej było powiedziane wynika więc jasno, że zapobiegliwy gospodarz powinien część sprzętu zużyć jako zielonkę, a część złożyć do kiszarni. Może przez to pozwolić sobie na siano poplonów i w ten sposób jakby powiek-

ścić obszar swego gospodarstwa.

Stosowanie kiszzonek ma jeszcze i inne zalety, a nie najmniej to ta, że gospodarz jest zaopatrzony w paszę na okres najgorszy to

JAKA POWINNA BYĆ WIELKOŚĆ KISZARNI

Wielkość kiszarni zależy od sposobu gospodarowania (hodowla, produkcja roślinna itp.), środków pieniężnych gospodarstwa itp. Normalnie na jedną krowę potrzeba na okres zimowy kiszarni o objętości 5 do 6,3 metra

jest przednówkowy. Poza tym w latach klęsk żywiołowych gdy brak pasz soczystych i po wyczerpaniu okopowych i zużyciu pastwisk i zielonek można spasać inwentarz kiszzonkami

sześciennego (licząc po 25 kg kiszonki dziennie dla krowy). Można jednak stosować kiszarnie o połowę mniejsze przez dwukrotne w ciągu roku napełnianie kiszarni. Faktem jest że jedna duża kiszarnia jest tań-

szą od kilku małych, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nie zawsze starczy nam zielonki na zapełnianie całej kiszarni, a za tym w gospodarstwach małorolnych wielkość kiszarni, lub poszczególne komórki powinny przekraczać od 6 do 9 metrów sześciennych.

ILE MOŻEMY POMIEŚCIĆ ZIELONKI W KISZARNI

Ilość zielonki, którą możemy zmieścić w kiszarni jest zależna od stopnia dojrzałości roślin zawartości w nich wilgoci, oraz od sposobu pocięcia zielonki. Obliczono, że w 1 metrze sześciennym pomieści się przeciętnie koniczyny i trawy 6 — 7 kwintali; mieszanek motylkowych i poplonów 7 — 8 kwintali kukurydzy, słonecznika, bulwy itp. 4 — 6 kwintali liści buraczanych 8 — 9, ziemniaków parowanych 9 — 10 kwintali. Przy wszelkich obliczeniach trzeba pamiętać, że kiszzonka ma około 4 razy większą wagę niż suszone siano z tej samej zielonki. Jeżeli na przykład z 1 ha mamy 40 kwintali siana to kiszonki będzie 160 do 180 kwintali z ha.

Bardzo ważny jest fakt, że do kisznienia nadaje się wszystko co jest zielone, zdrowe i jadalne — wszystko czego rolnik nie zdąży spaść w świeżym stanie przede wszystkim zaś między innymi poplony. Ponieważ jednak wielkie masy zielonki wyciągają z gleby poważną ilość składników pokarmowych konieczne jest — poza dobrą uprawą i pielęgnacją silne nawożenie. Jeżeli nie starczy obornika, kompostu lub gnojówki, (rozcieńczonej w stosunku 1 do 10) należy uzupełnić brakujące składniki nawozami sztucznymi. (c.d.n.)

Inż. Jerzy Sołta



W ośrodku Oświaty Rolniczej w Psukokociach chłopowie z młodzieżą zakładają silosy. U góry wykładanie silosu papą, u dołu budowa silosu z cegły.

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy

TEATR

**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27**

Do 10.00 godz. 15-aj „MŁODA
GWARDIA” Fiedlewa o godz.
19.15 „PIES OGRODNIKA”.

**TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.**
Ostatnie dni sztuki Stewarta
„GWIAZDA STEVENSONA”.

**TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach
O. K. Z. Z.).**

Do 10.00 godz. 19 doskonała
francuska komedia E. Augier i J.
Sandeau pt. „Zięć pana Poinier”.
Wszystkie miejsca sprzedane.

**PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY**

Do 10.00 po raz ostatni godz. 19.15
komedia J. Szaniawskiego „DWA
TEATRY” z udziałem Karola Ad-
wentowicza”.

W dniach 23 i 24 maja br. z po-
vodu generalnych prób Teatr bę-
dzie nieczynny.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243**
„DZWONY Z CORNEVILLE”.

**TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70**

Ostatnie dni Szalonego rycerza
„Szalony rycerz” z Dymaszem
teatrze „Osa” osiągnął już liczbę
z górą 100 przedstawień i cieszy
się w dalszym ciągu niesiablyną-
jącą powodzeniem. Dyrekcja te-
atru jest dla pracujących da-
jące żniźki zbiorowe i indy-
widualne. Z końcem miesiąca „Sza-
lony rycerz” schodzi z programu.
W pełnych próbach arcywesoła
komedia J. Tuwima „Jadzia wdo-
wa” z niezawodnym Władysławem
Walterem w jednej z ról. „Jad-
zia wdowa” zostanie wystawio-
na na otwarcie sezonu letniego w
ogródku dawnej „Bagateli”.

kino

- ADRIA — „Symfonia Pastoralna”
- BAŁTYK — „Za Wami pójdą
inni”.
- BAJKA — „Dwulicowa Kobieta”.
- CDYNIA — „Program Aktualności
Kraj i Zagr. Nr. 22.
- HEL (dla młodz) — „Wieczne
Ewa”.
- MUZA — „Paganini”.
- POLONIA — „Za Wami pójdą
inni”.
- PRZEDWIOSNOŚĆ — „Rzym miasto
otwarte”.
- ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość”.
- ROMA — „Kłeska Szpiega”.
- REKORD — „Nauczycielka Wiele-
ska” dla młodz, dla dorosł. „Pe-
pita Jimenez”.
- STYLÓWY — „Skarb Tarzana”.
dla młodz, dla dorosł. „Niepo-
trzebni mogą odejść”.
- ŚWIT — „Góra Dziewczęta”.
- TATRY — „Dziś kino niezwykłe”.
- TECZA — „Konik Garbusek”, kres-
kówka w naturalnych kolorach.
- WISLA — „Podróż w Nieznane”.
- WŁÓKNIARZ — „Konik Garbu-
sek” kreskówka w naturalnych
kolorach.
- WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą
inni”.
- ZACHĘTA — „Szewc Mateusz”.

SPORT SPORT SPORT SPORT

**SPORTOWA ŁÓDŹ
będzie miała wiele atrakcji
z okazji Kongresu Związków Zawodowych**

Jakżeśmy już donosili, z okazji zbliżającego się Kongre-
su Związków Zawodowych sportowcy związkowi przy-
gotowują nam wiele ciekawych imprez. W Warszawie 5 ty-
sięcy sportowców związkowych przedefiluje w dniu 4 czer-
wca przez stolicę demonstrując swą ciężką fizyczną, która
nasze Związki Zawodowe tak pieczołowicie krzewią wśród
świata pracy. Niemniej barwną defiladę sportowców zwią-
zkowych oglądać będziemy również i u siebie w Łodzi w dniu
1 czerwca. Oprócz defilady w dniu tym będziemy świadka-
mi jeszcze wielu imprez sportowych zorganizowanych na
stadionie przy ul. Karolewskiej, na czoło których wysuwa-
ją się: mecz piłkarski Widzew — Repr. Kolejarka (Łódź),
oraz pokaz gimnastyczny w wykonaniu 2 tysięcy gimnasty-
ków związkowych.

Szczegóły programu uroczy-
stości sportowych w Łodzi z
okazji Kongresu Związków Za-
wodowych został już rozpra-
cowany i zatwierdzony przez
Radę Kultury Fizycznej i
Sportu OKZZ i wygląda na-
stępująco:

1 czerwca o godz. 17 wszyscy
sportowcy zrzeszeni w pionie
OKZZ obowiązani są stawić się
na miejsce zbiórki w Helenowie
(ul. Północna 36). Punktualnie o
godz. 17.30 nastąpi wymarsz usze-
stników manifestacji z Parku He-
lenów na boisko LKS Włókniarz.
Uczestnicy manifestacji masero-
wać będą w kostiumach sporto-
wych ulicami: Nowotki — Piotrkow-
ską — Zamenhofs — Koper-
nika i wejść na boisko od ul.
Karolewskiej. Zrzeszenia pomasz-
erują w następującej kolejności
i liczbie:

1) Włókniarz	2.000	zawodn.
2) Budowlani	300	„
3) Kolejark	200	„
4) Ogniwo	200	„
5) Stal	1.000	„
6) Unia	400	„
7) Spółnia	350	„
8) Związkowiec	500	„

Następnie pomaszkuje grupa
szermierzy, kolarzy i motocyk-
listów.

W tym samym czasie na boisku
LKS Włókniarz odbywać się będą
zawody w szczypiorniaku pomię-
dzy LKS Włókniarz — Team Spół-
nia — Związkowiec. O godz. 18.45
na boisku LKS Włókniarz odbę-
dzie się defilada uczestników ma-
nifestacji. O godz. 19 rozpocznie
się mecz piłki nożnej Widzew —
repr. okr. Kolej. Mecz ten poprze-
dzony będzie okolicznościowym
przemówieniem przedstawiciela
OKZZ. Po przemówieniu inspekto-
rzy okręgowi Zrzeszeń Sporto-
wych złożą meldunki, dotyczące
przyjętych zobowiązań Kongreso-
wych sportu związkowego. W cza-
sie rozgrywek piłkarskich odbę-
dzie się kilka imprez lekko-atle-
tycznych a mianowicie: sztafeta
4 x 100, skok wzwyż i bieg 1.500
m. Każde Zrzeszenie do zawodów
tych wystawić musi po 5 zawodni-
ków.

W przerwie meczu piłkarskiego
odbędzie się bardzo ciekawy po-
kaz gimnastyczny, w którym weź-
mie udział ponad 2 tys. sportow-
ców.

Jak możemy więc sami ocenić
program pierwszego dnia imprez

sportowych w Łodzi zapowiada się
niezwykła barwnie i atrakcyjnie
i ściami niewątpliwie na boisko
LKS Włókniarza całą Łódź.

**Nie ma sportów
arystokratycznych**

Już od dłuższego czasu mówi
się na ucho, że do Łodzi przy-
szedł sprzęt tenisowy w postaci
racketów i piłek. Tymczasem na-
sze korty tenisowe świecą prze-
rażającą pustką i porastają
chwastem; a gdzie na nich po-
jawiają się przypadkowo białe
postacie z racketami w rękach,
przez wielu są oglądane jak nie-
przymierzające egzotyczne okazy
w naszym Z. O.

Tenis jest, niestety, jednym
z tych nielicznych sportów, któ-
re w Łodzi nie mogą jakoś ru-
szyc z miejsca.

Mówi się, że tenis jest spor-
tem „arystokratycznym” i lek-
ceważnie wzrusza się nad ra-
cjonami. Młodzież tymczasem
chce grać i niejednokrotnie z
zazdrością przygląda się tym
szczęśliwcom, którzy mogą po-
tęgę i wycozność, uży-
wając ruchu na świeżym powie-
trzu.

Tenis jest sportem wyrabiają-
cym doskonale wszystkie mię-
śnie, płuca i serce, wyrabiającym
szybką orientację i decyzję i je-
dnocześnie jest doskonałą roz-
rywką i wycoznością po pra-
cy. Z tych względów choćby za-
służył na to, aby nim zapoe-
kować się tak, jak innymi spor-
tami i rozumieć wreszcie, że pa-
radoksem jest dzielenie spor-
tów na „arystokratyczne” i
„niearystokratyczne” i do „arysto-
kratycznych” zaliczać niektóre
z nich tylko dlatego, że wśród
uprawiających je znalazło się
siedmiu kilku opasłych buków
lub tabetków z sygnetami na
grubych paluchach i mocno wy-
pechany portfelami.

Przypomnijmy sobie kim by-
li i są najlepsi tenisiści. Czy nie
wywodzą się oni w lwiej części
z chłopców od podawania piłek
i czy to właśnie nie oni uczyni-
li tenis prawdziwym sportem?
Zdaje nam się, że tak. Na po-
twierdzenie tego przytoczymy
niektóre nazwiska, jak Tilden, Co-
het, a z naszych — Thoczyn-
ski, Jędrzejowska i choćby Sko-
neckiego.

Takich Skoneckich moglibyś-
my mieć w Łodzi nie dwóch,
gdybyśmy wreszcie skończyli z
„arystokratycznością” tenisa i
zrozumieli, że popularyzując
sport i wychowanie fizyczne
wśród mas, nie możemy ograni-
czyć się tylko do piłki nożnej,
hoksu czy lekkoatletyki, a mu-
simy im uprzystępnąć wszystkie
zalety sportu zwłaszcza, jeśli
mamy ku temu taką możliwość.
Jaka w tej chwili ma Łódź.

Kolarze węgierscy w Łodzi



Nestor kolarstwa łódzkiego, prezes honorowy LOZ Kol. ob.
Karpolski wrecza wiatranki kwiatów zawodnikom węgier-
skim, których ujrzymy znów w Łodzi we wtorek w biegu
amerykańskim parand.

Polska-Węgry w tenisie

WARSZAWA (obsł. wł.) — Węgry przyjadą bezpośred-
nio z Paryża, w najbliższym
W dniach 27—29 bm. na kortach
WKS „Legia” w Warszawie zo-
stanie rozegrany międzypańst-
towski mecz tenisowy Polska —
Węgry. Termin tego spotkania
ustalony był początkowo na
4—6 czerwca.

**3.000 m. w 8:27,2
przebiegi Zatopek**

PRAGA (obsł. wł.) — Znany
Przeglądystanowicie czechosłow-
ski, Emil Zatopek, który uzyskał
w tym sezonie najlepszy do-
tychczasowy wynik na 5000 m
— 14:10,8, przebiegi w Brnie
3:000 m w doskonałym czasie
8:27,2. Warto zaznaczyć, że Za-
topek uzyskał ten wynik, bie-
gąc samotnie, pozostali bowiem
przeciwnicy ukończyli bieg w
minucie później.

**W jakim składzie
zagra dziś „Cracovia”?**

„Cracovia” wystąpi dziś w
Łodzi na meczu przeciw LKS-
Włókniarzowi w następującym
składzie: Rybicki, Gedlek,
Glimas, Jabłoński I, Parpan,
Jabłoński II, Palonek, Różan-
kowski II, Poświat, Radoń,
Bobula.

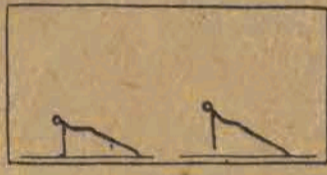
**W szczypiorniaku żeńskim
nie brak jak dotąd
niespodzianek**

W meczu mistrzowskim szczy-
piorniaka żeńskiego, drużyna
Chemii pokonała zespół Zwią-
zku Zryw w stosunku 9:8.
Kandydatem na mistrza jest ze-
spół Chemii.

W poniedziałek, na dawnym
boisku Zjednoczonych, odbędzie
się o godz. 18 mecz pomiędzy
Związkowcem Zrywem a LKS-
Włókniarzem.

We wtorek gra Chemia ze
Związkowcem Zrywem, a w śro-
dę nastąpi dogrywka 5-cio mł.
nutowa pomiędzy drużynami
Chemii i LKS-Włókniarz.
D-01932

Czy to potrafisz?



Łeżąc w podporze pro-
stem na 1 — ugię-
lecko w łokciach ramiona,
na 2 — starać się lekko
oderwać ręce od podłogi i
klnąć w dłoń, na 3 —
wrócić do podporu na ugię-
te w łokciach ramiona.

Jeżeli to ci się uda, zna-
czy, że masz silne mięśnie
ramion, grzbietu i brzucha.

Jest to ćwiczenie dość
trudne, ale nie należy zra-
żać się początkowymi nie-
powodzeniami. Z czasem
na pewno znacznie się uda-
wać, trzeba tylko codzien-
nie ćwiczyć.

**Dzisiejsza niedziela
na boiskach piłkarskich**

Piłka nożna: stadion LKS
Włókniarza, godz. 18-ta: zawo-
dy o mistrzostwo Polski: LKS
Włókniarz — Cracovia, poprze-
dzone przedmeczem. Zawody o
mistrzostwo klasy A okręgu
łódzkiego: stadion LKS Włók-
niarza, godz. 11-ta: ZSK Łódź
— Włókniarz Zgierz, godzina
18-ta boisko Piotrków: Cooe-
ordia — ZSK Kozuski, boisko
Tomaszów: Związkowiec —
LKS Włókniarz I B.

**Uczniowie
na basenie YMCA**

Dnia 22 maja 1949 r. o godzinie
15.30 odbędzie się na base-
nie Polskiej YMCA zawody pływ-
ackie pomiędzy Państwowy-
m Gimnazjum i Liceum
Miejskim, a I Gimnazjum
im M. Kopernika w Łodzi.

W drużynie PGLM wystą-
pią tacy zawodnicy, jak
Strzałkowski, Kubiak, Sier-
piński, Przyjemski i inni. W
drużynie I Gimnazjum im. M.
Kopernika wystąpią Koza, Gut-
kowski, Dobrzański i inni

**Pierwszy krok
gimnastyków**

W niedzielę, dnia 19 czerwca
br. na boisku w parku Ponia-
towskiego odbędzie się zawody
gimnastyczne pod nazwą „Pier-
wszy krok gimnastyki”. Zgło-
szenia zawodników powyższych
zawodów przyjmuje sekretariat
ŁOZG do dnia 12 czerwca br.

**Teodor Dreiser 130
Tragedia Amerykańska**

— A jednak czułem się nieszczęśliwy...
— Nieporównane! Świetnie! — wołał Mason. Wyciągnął
znów wielką chustkę z kieszeni i z westchnieniem spojrzął
na sędziów, jakby mówiąc: — A to ciężkie zadanie!
— Oskarżony wieczoraj tu złożył przysięgę przed nami —
rozpoczął na nowo z większą jeszcze energią Mason — i ze-
znał, że nie miał zamiaru jechać z Lycurgus do Big Bitem.
— Istotnie nie miałem.
— Po przybyciu wszakże do hotelu w Utica zobaczył
oskarżony, że Roberta wygląda mizernie, i doszedł do prze-
konania, że przydałby się jakiś wycozunek, chociaż krótki,
który niewątpliwie dobrze by jej zrobił. Czy tak było?
— Tak, rzeczywiście było?
— Nie myślał jednak wtedy oskarżony specjalnie o Adi-
rondacks?
— Nie... nie miałem na myśli specjalnie jakiegoś je-
ziora... Myślałem o jakimś rozrywkowym miejscu na wsia...
a, że tu jest tyle jezior... Ale specjalnie o żadnym nie my-
ślałem.
— Mhm. I gdy Roberta Alden dowiedziała się o tym pro-
jektie, sama właśnie podsunęła myśl, żeby wziąć jakiś prze-
wodnik czy mapę tej okolicy, prawda?
— Tak.
— I oskarżony postarał się o taki przewodnik?

— Tak.
— Wziął go z hotelu Utica?
— Tak.
— I znikąd więcej?
— Znikąd.
— I z niego wybrał Grass Lake i Big Bitem?
— Tak — kłamał Clyde.
Poco mówił, że wziął te przewodniki z Utica? Może Ma-
son wykryje jaką zasadzkę?
— Oboje wybrałście z panną Alden?
— Tak.
— I wybór padł na Grass Lake, bo okazało się najtań-
sze. Czy dlatego?
— Dlatego.
— Mhm. A te przypomniał pan sobie? — dodał, siega-
jąc po przewodniki leżące na stole, które znalazł w walizce
przy aresztowaniu Clyda w Bear Lake.
— Niech oskarżony spojrz na nie! Czy to są te same,
które znalazłem w pańskiej walizce?
— Tak. Podobne są do tamtych.
— Czy to są te same, które pan wziął z hotelu w Utica?
Niemal przerażony drobniawością śledztwa, które
złożyło przewodniki w ręce Masona, Clyde długo obracał
je w rękach. Ponieważ stempel hotelu w Lycurgus był czer-
woną i łączący się z literami również czerwonymi, którymi
przewodnik był drukowany, Clyde nie zauważył go na razie.
Oglądał broszurki uważnie, a gdy stwierdził, że nie było
w nich żadnej zasadzki, odrzekł:
— Tak, zdaje się, że są te same.
— A więc — ciągnął dalej Mason podstępnie — w któ-

rym z nich oskarżony znalazł wiadomość o Grass Lake i ce-
nach tamtejszych? Może w tym?
Tu Mason otworzył jeden z nich i wskazał palcem no-
tatkę, na którą jakoby Clyde miał zwrócić uwagę Roberta.
Na środku znajdowała się mapka, na której były oznaczone
wszystkie jeziora i dokładnie wykreślone drogi, prowadzące
z Grass Lake i z południowego krańca Big Bitem do Three
Mile Bay.

Mając znów tę mapę przed oczyma, Clyde pojął nagle,
że nikt nie może nawet wątpić, że znał dobrze drogę, a Ma-
son chce się tylko utwierdzić. Drżąc nieco, odpowiedział:
— Może być, że to ten sam... podobny przynajmniej...
Tak, to pewnie ten sam.
— Jak to, oskarżony nie wie na pewno? — nalegał Ma-
son. — Przecież chyba można powiedzieć na pewno, czy to
ten sam, czy nie?
— Wygląda podobnie... — odparł Clyde, przyglądając się
uważnie, z obawą. — Przypuszczam, że ten sam...
— Przypuszczam! Przypuszczam! Proszę być mniej
ostrożnym, gdy wchodzimy na tory bardziej realne. Niech
oskarżony spojrz nareszcie na mapę! Może nie widzi drogi,
wykreślonej na południe od Grass Lake?
— Widzę — odparł po chwili Clyde niechętnie i pose-
pnie, niewypowiedzianie udęczony i zmordowany przez tego
zawziętego człowieka. Prowadził palcem po mapie udając, że
patrzy, widział wszakże tylko to, co już sobie dawno wypa-
trzył w Lycurgus przed spotkaniem się z Robertą. Teraz
zrobiono z tego przeciw niemu użytek.
— Dokądże ona prowadzi? Czy oskarżony może powie-
dzieć sadowi dokąd prowadzi — skąd, dokąd?